



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

144 84/85

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

KURIER POLSKI

00-018 Warszawa

ul. Zgoda nr 11 -01-92

Nr z dn.

Beethoven znów w Teatrze Wielkim

muzyka

W warszawskim Teatrze Wielkim wznowienie opery Ludwika van Beethovena „Fidelio”.

To wielkie dzieło, apoteozę walki o wolność, odwagi i miłości, wprowadził na scenę Teatru Wielkiego Robert Satanowski w maju 1965 roku. Teraz „Fidelio” został wznowiony pod batutą Andrzeja Strazyskiego. Słusznie, gdyż opera ta powinna znajdować się w repertuarze każdego ambitnego teatru operowego.

Niewątpliwie kanwencja operowa nie odpowiadała Beethovenowi – najlepszym dowodem tego są aż czterokrotnie poprawiane wersje tego dzieła. Jest jednak w tej muzyce tyle piękna, tyle mocy i prawdy, że słuchając „Fidelio” zapominamy o niezręcznościach i niwernościach fabuły.

Robert Satanowski, prowadząc „Fidelio”, wydobywał monumentalizm i dramatyzm beethovenowski, Andrzej Strazyski zaś – romantyczny klimat tej opowieści o wierności małżeńskiej i odwadze kobiety, nie wahającej się narażać życia dla uratowania ukochanego męża.

Marek Grzesiński – jak sam przyznaje w programie operowym – nie poszedł za didaskaliaми kompozytora, sugerującymi rozgrywanie dramatu na podwórzu twierdzy, wśród murów i krat więziennych. W I akcie wraz ze scenografią Barba-

ra Kędzińska wyczarował sielankowy azyl – domek wśród zieleni – mieszkanie nadzorcy więziennego Rocca. Oaza spokoju wśród grozy niewoli. Niestety, widzieliśmy tylko sielankę; więźniowie wychodzący na spacer, wylaniają się z tłumem chmur, nic nie mówiącego o istnieniu więziennych kazamatów. Dopiero w II akcie zagłębiamy się w grozę podziemnych kazamatów więziennych, na dnie których przykuty do pola czeka na śmierć Florestan. Jest to znakomita kreacja wokalna i aktorska, pozyskanego dla warszawskiego Teatru Wielkiego młodego tenora Sylwestra Kosteckiego.

Partię tytułową – małżonka Florestana, Leonora, przebranej za Fidelio dla uratowania męża – śpiewała Elżbieta Hoff, szlachetna w geście i sylwetce; nie posiadając dramatycznego sopranu, niezbędne do tej arcytrudnej partii, głębią wyrazu rekompensowała siłę głosu.

SWIETNĄ kreację w partii okrutnego tyrana Don Pizarra stworzył Bronisław Pekowski – demoniczny, z trudem hamujący wściekłość, a przy przegranej – strach. Piękny śpiew zaprezentowała Teresa Krajewska w roli zakochanej w Fidelii Marceliny i Mieczysław Miłun jako Rocco oraz Robert Dymowski w roli odzruczonego przez Marcelinę Don Fernanda. Z prawdziwą sympatią słuchaliśmy w niewielkich partiach więźniów głosów Bogdana Paprockiego i Jana Dobosza.

Spektakl śpiewany jest w języku oryginalnym, po niemiecku, gdyż już w lutym zespół Teatru Wielkiego zaprezentuje „Fidelio” na kilkunastu przedstawieniach w Heilbronn w RFN.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI